



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>		
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Jeszcze raz o kierowaniu oświatą i szkołą, „Polityka”, 12.VII.1980, nr 28 (1219), s. 13.</p>			
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">5</p>	
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Stanisław Kowalewski</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Robotnicza Spółdzielnia</p>	<p>Skan okładki</p>	
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1980</p>		
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>artykuł</p>		
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">34 x 11 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>			
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>nauka polska, pedagogika, socjologia, Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, inteligencja, socjalizm, społeczeństwo, wychowanie, oświata, młodzież,</p>			
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>			

JESZCZE RAZ O KIEROWANIU OŚWIATĄ I SZKOŁĄ

STANISŁAW KOWALEWSKI

Krótką recenzją pod tytułem: „Kierowanie oświatą i szkołą” (ocena tomu 42 „Studiów Pedagogicznych” – POLITYKA 5) zawiera wiele poważnych i powiedzmy nawet zasadniczych zarzutów. Zarzuty te wymagają komentarza, tym bardziej że wyszły spod pióra jednego z najwybitniejszych autorytetów w naszym kraju z dziedziny nauk humanistycznych, znanego i cieszącego się zasłużonym uznaniem oraz popularnością prof. Jana Szczepańskiego.

NAJISTOTNIEJSZY zarzut sprowadza się do twierdzenia, że omawiana publikacja utożsamia oświatę i szkołę z administracją, pomijając zupełnie te zagadnienia, które stanowią istotę oświaty i szkoły, a mianowicie — nauczanie, wychowanie oraz problemy kierowania tymi procesami.

Czy słuszne jest stawianie autom takim zarzutu?

W pierwszym artykule B.R. Kuca, poświęconym problemom teoretycz-

nym organizacji, znajdujemy wyraźne stwierdzenie, że struktura organizacyjna (a zatem cała hierarchia wszystkich szczebli i stopni administracji) powinna być nie czym innym, jak pochodną wymogów technologii działalności podstawowej. „... typ procesu technologicznego jest jednym z podstawowych czynników przy określaniu najwłaściwszego typu struktury organizacyjnej” (str. 12). Z wypowiedzi tej wynika nie tylko, że czym innym jest struktura organizacyjna (administracja), a czym innym technologia działalności podstawowej (w naszym przypadku nauczania i wychowania), ale jeszcze i to, że ta właśnie technologia działalności podstawowej powinna przesądzać o strukturze. Stanowi bowiem czynnik nadrzędny. Dalej znajdujemy w tym samym artykule stwierdzenie, że wiele struktur nie spełnia swej podstawowej roli — a mianowicie nie przyczynia się do polepszenia pracy w punktach bezpośredniego działania. Wyraźne rozróżnienie administracji od działalności podstawowej połączone jednocześnie z pewną krytyką tej administracji znajdujemy w artykule J. Tudreja, który m.in. pisze, że „... kuratoria oraz wydziały oświaty

i wychowania jako pośrednie ogniwa administracyjno-zarządzające w niedostatecznym stopniu przyczyniają się do optymalizacji funkcjonowania szkół jako bezpośrednich realizatorów celów i zadań systemu oświatowego (...) wszystko to stoi w pewnej sprzeczności z uznaniem nauczyciela za podstawowe ogniwo w systemie oświatowym” (str. 32, 34).

Prof. K. Podoski daje wyraz pogładowi, że „zmiany w stosowanych technikach i metodach dydaktycznych wywołują określone skutki w systemie zarządzania oświatą” (str. 44). A więc i tu zostaje wyeksponowana zarówno różnica między techniką i metodami dydaktycznymi a systemem zarządzania oraz wskazanie tego, co podstawowe a co pochodne.

B. Piasecki twierdzi z kolei: „... waga oświaty jest tak wielka, że nic, co może pozytywnie służyć jej potrzebom również na polu zarządzania (a więc administrowania — dopisek S.K.), nie może być pominięte (str. 55). I tu również przejawia się zarówno rozróżnienie oświaty od administracji oświatowej, jak i wyeksponowanie służebnej roli tej ostatniej w stosunku do pierwszej.

A. Smolański w swym opracowaniu niezmiernie ostro krytykuje monstrualny rozrost resortowej normotwórczości podkreślając, że „centralna administracja oświatowa uległa mitowi panformalizmu” (str. 93).

U żadnego z autorów występujących w omawianym tomie nie doszukaliśmy się niczego, co mogłoby wskazywać na utożsamianie oświaty z administracją. Natomiast pracownicy administracji resortu oświaty znajdują w omawianym tomie raczej nieco materiału do gorzkich refleksji niż do wzmacniania nieuzasadnionych poglądów na temat własnej działalności, czego niesłusznie chyba obawia się prof. Szczepański.

Reasumując, dochodzimy do przekonania, że zarzut utożsamiania administracji z oświatą był niesłuszny.

Przechodzimy do zarzutu następnego — iż pominięto zagadnienia

nauczania i wychowywania oraz kierowania tymi procesami.

Tak. Zostały pominięte. I dobrze się stało. Tom 42 jest wszakże w założeniu poświęcony administracji. Problematyka nauczania i wychowywania, czy stosunków nauczyciel—uczeń absolutnie nie nadaje się do ingerowania w nią metodami administracyjnymi. Jeśli chodzi o kierowanie tą dziedziną (to znaczy o kształcenie, doskonalenie i inspirowanie nauczycieli — bo tylko o takim kierowaniu może tu być mowa), do tego są powołane wyższe uczelnie i instytuty, nie zaś resortowy personel administracji. Dziś sprawa wygląda tak, że interwencji w procesy nauczania i wychowywania ze strony administracji jest raczej za dużo niż za mało. Na przykład można zastanawiać się, czy nie byłoby lepiej, gdyby więź wizytatorów metodyków z kuratoriami osłabić a wzmocnić z resortowymi instytutami.

Komitet Nauk Pedagogicznych PAN niewiele zajmował się szkolną administracją. Jak czytamy w przedmowie do omawianego tomu, jest on z kolei drugim, poświęconym administracji szkolnej, tzn. teorii zarządzania oświatą. Wszystkich tomów ukazało się 42.

Czy tytuł omawianego tomu jest nieporozumieniem — jak to sugeruje prof. Szczepański? Czy powinien się on nazywać zgodnie z propozycją prof. Szczepańskiego „Kierowanie administracją oświaty i szkoły?”. W pewnej mierze jest to kwestia konwencji. Na ogół nie mówi się: „kierowanie administracją przemysłu, rolnictwa” itd., lecz „kierowanie przemysłem czy rolnictwem”. Kierowanie i administrowanie to pojęcia silnie na siebie zachodzące. I jedno i drugie oznacza w nowoczesnych teoriach organizacji pełnienie specyficznych funkcji usługowych na rzecz kierowanych czy administrowanych. Kierowanie administracją oświaty znaczyłyby więc kierowanie kierownictwem oświaty. Nie brzmią to dobrze,